

ARCHITEKT

PISMO O ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWIE I PRZEMYŚLE ARTYSTYCZNYM

ROK 1923.

ZESZYT 1.



WAWEL W XIII. WIEKU.

Cała powierzchnia Wawelu zapewne pokryta była nakształt miasteczka zabudowaniami mieszkalnymi i kościołami. Na jednym z najwyższych punktów góry stała katedra, na wschód od niej, w okolicy obecnej Kurzej Stopki, na drugim wysoku góry, u stóp wysokiej czworokątnej wieży obronnej kupiły się mieszkalne zabudowania książęce. Całość, jak prawdziwe miasto, otaczały fortyfikacje ziemne i drewniane, zbudowane na krawędzi wzgórza. A obwód to był spory — blisko 800 metrów długości.

Katedra obwiedziona dookoła niezawodnie własnym murem cmentarnym i sama w sobie, jako budynek murowany, dość obronna, stała przy środku północnej krawędzi wzgórza (1), w tym miejscu, gdzie do dzisiaj stoi: tuż za nią stał mniejszy kościół (3), podobnie jak katedra romański, lecz o cechach stylowych nieco wcześniejszych — kościół, stanowiący właściwie część prezbiterjalną większej bazyliki (2), która wkrótce po wybudowaniu uległa jakiejś katastrofie i przez odcięcie murem poprzecznym lepiej zachowanej i wyrestaurowanej części prezbiterjalnej zre-

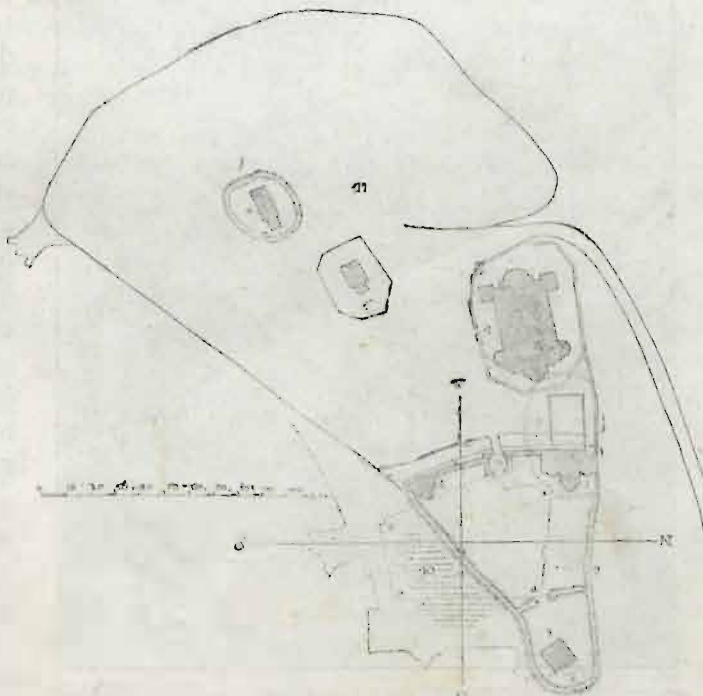
dukowaną została do rzędu małych kościółków. W odległości mniej więcej 50 metrów na południe od niego stał kościółek drugi, o czterech półkolistych absydach i półokrągłej również przybudówce — zakrystji (4)¹⁾. Kościółek ten, szczupły i dość wysoki, stał już na granicy płaskowyża, które tutaj zaczyna dość raptownie spadać ku południowi, a zwęża się ku wschodowi w kształcie trójkąta, wierzchołkiem którego była owa wieża czworokątna w okolicy Kurzej Stopki (8); stanowiła ona właściwy ośrodek obronny ówczesnego zamku. Na zachód płaskowyże rozciąga się łagodnym spadkiem aż ku urwistym i skalistym zboczom, spadającym raptownie ku Wiśle. —

Tu, na tem płaskowyżu, stały jeszcze dwa kościółki drewniane (5 i 6) i cały szereg zapewne również drewnianych zabudowań mieszkalnych²⁾.

Wiek XIII z jego napadami tatarskimi, a przedewszystkiem wybuchł w połowie tego wieku właśnie domowe, zmieniają postać rzeczy

¹⁾ Patrz „Architekta” 1922, zes. I.

²⁾ Rysunek podany jest rekonstrukcją autora na zasadzie dotychczas przeprowadzonych badań i odkryć.



Wawel w XIII wieku.

25.3 33

na Wawelu. Pretendenci do stolca krakowskiego raz po raz zajmują zamek, a gdy apetyty ich nie zawsze z siłami idą w parze, teluryczne fortyfikacje ustąpić muszą miejsca innym, bardziej do wymagań praktycznych zastosowanym. Tak więc na przykład, gdy w roku 1241 jeden z takich pretendentów, książę Konrad Mazowiecki, obsadza zamek swą załogą, a nie stać go na bronienie długiej linii wałów, skraca on ją przez odcięcie wyższej części wzgórza od reszty góry fortyfikacjami, zbudowanymi w poprzek wzgórza. Wiemy z historii, z jakim upodobaniem wojowniczy i przedsiębiorczy ten książę do celów obrony wykorzystywał kościoły jako jedyne prawie wówczas monumentalne budowle. Liczba przez niego inkastelowanych, czyli na warownie obróconych

Rocznik krakowski T. XVIII.

kościółów, jest dość znaczna. Na Wawelu postępuje nie inaczej¹⁾. Nie krępując się niczem i traktując kościoły niby gotowe bazyliki obronne, buduje on fortyfikacje od katedry do romańskiego kościoła poza katedrą stojącego, a stąd ku okrągłemu kościółkowi. Fortyfikacjami temi oddziela na wzgórzu część wyższą — późniejsze castrum superius czyli zamek wyższy, — zawierającą w sobie owe zabudowania książęce obok kwadratowej wieży wyżej wspomnianej, i tworzy w ten sposób wyraźnymi granicami określony teren, broniony od południa obszernym trzęsawiskiem (10) powstałym na wklęśnięciu skalnym na którym stanęły z czasem tak gotycki zamek Kazimierza Wielkiego, jak również renesansowy pałac Zygmunta Starego.

¹⁾ Długosz: Historia Polski, II, 285.

A. Szyszko-Bohusz.

NAJNOWSZE PRĄDY W ARCHITEKTURZE.

(Ciąg dalszy).

R. F. Po przez artykuły, programy i manifesty, liczniejsze może aniżeli projekty tej młodej architektury, przewijają się powyższe ideje. Objawia ona ponadto konieczność bezpośredniego związku architektury z wszechświatem i religią, który to związek przerwała reformacja. Jednocześnie wyznawcy tego kierunku podkreślają niemożliwość zespolenia się z żadną z istniejących form religijnych, skostniałych w dogmatach. Prawdziwa pobożność nie mieści się już bowiem w dotychczasowych kościołach.

Ponad wszelką potrzebę musi ponadto absolutnie i obiektywnie wystrzelać — *Zbyteczne*, jakby katedra, a takim zbytecznym jest szklana architektura, której tylko preludjum były gotyckie katedry.

Szklany dom nie-

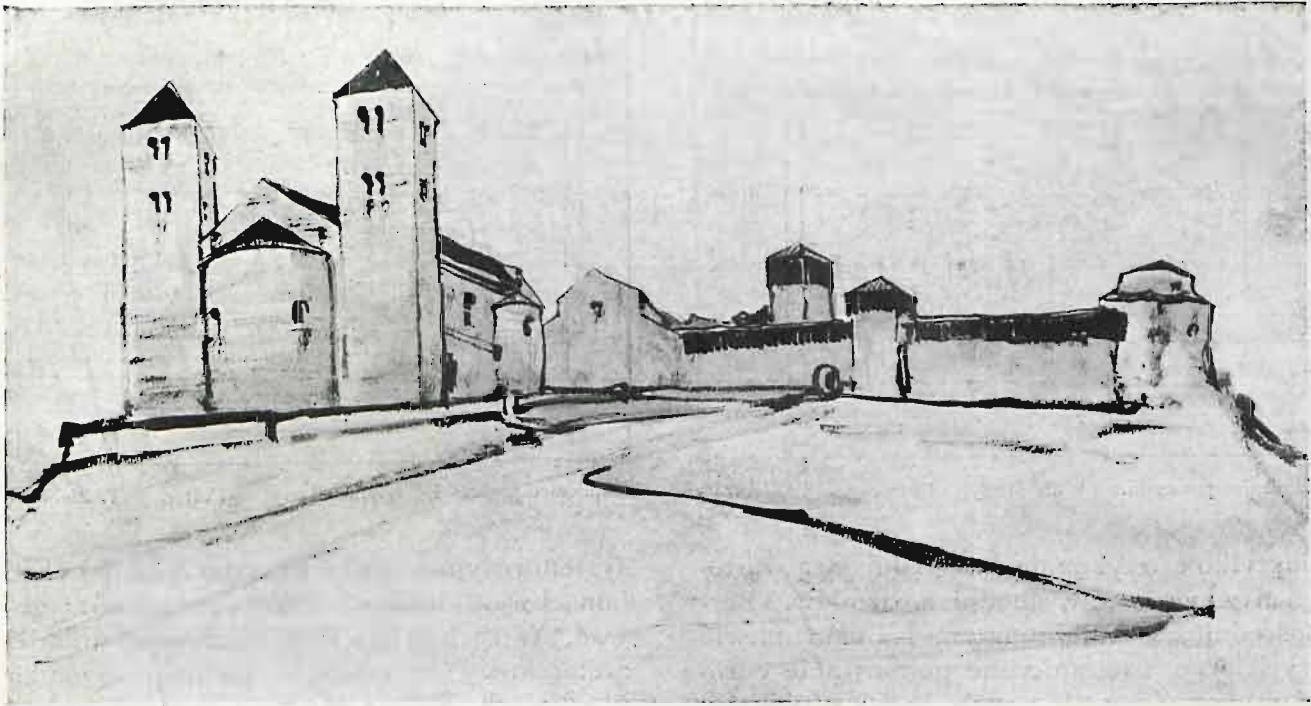
bios (projekt Bruno Taut'a) niema mieć żadnego celu, jak być pięknym i prostym. Piękno architektury ogarniać będzie przybysza i oczyści jego duszę z wszelkiego ziemskiego, czyniąc ją naczyniem dla boskości.

Dom niebios ma być zakrzepłą gwiazdą. Jego układ poziomy tworzy gwiazdę, święte liczby 7 i 3 łączą się w nim w Jedność. Siedem tworzy wielką przestrzeń. Trzy poboczne promienie, położone wokoło w sposób kaplic. Służą one na wykłady i wogóle na cele naukowe, środkowa część przeznaczona na oratoja i kazania. Dom ten tworzy jakby koronę całego miasta ogrodowego, ku któremu szklany dom niebios spada tarasami. Ściany budowli wznoszą się z rzutu gwiazdy i ścinane przymow, trzykrotnie powtarzają w górze gwiazdę. Materiał ścian,



Dom artysty.

Fr. Mączyński.



Fantazja architektoniczna.

Wawel w XIII wieku.

S. Noakowski.

sklepień, posadzek — szkło. Żelazo-beton służy, jako konstrukcja, dźwigająca.

W tych projektach porzucone zostały przez zwolenników młodej architektury wszelkie znane dotychczas formy. Cały szereg licznych projektów szklanych domów i pałaców, domów ze szkła i barwy, szklanych i obracających się domów i t. d. jest właściwie rysunkami geometrycznie ścinanych kryształów.

Istnieją też projekty kryształowych domów gwiazdzistych i szklanych kul, »nadzwyczaj cudownie zawieszonych w przestworzu, promieniejących i kręcących się wokół« — jak objaśniają dopiski na rysunkach, jako też »promieniejących domów na huśtawce« (Krayl Karl).

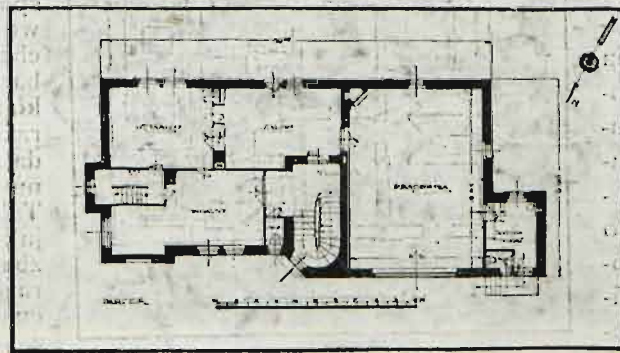
Wydana jako album »*Alpine Architektur*« Bruno Taut'a przedstawia pomysły zabudowania Alp. Jako marzenia poety, posługującego się tylko abstrakcyjnymi formami architektury, mają nawet wiele piękna. Marzy on o promieniejących kryształowych pałacach w alpejskiej krainie lodu i wieczne-

go śniegu. Na niebotyczne szczyty górskie nakłada on jarzące się korony kryształowych gmachów. Obejmuje nakoniec całą ziemię, całe systemy słoneczne swą architektoniczną fantazją — wszystko to w lekkich szkicach rysunkowych z krótkimi dopisaniami objaśnieniami.

Kryształowe formy nie są jednak jedyne formami młodej architektury. Istnieje również idea domów ludowych jako kielichy kwiatowe, domy jako olbrzymie pękające nasiona, lub widmowe embrja. Formy kryształu i roślinne są przeważające.

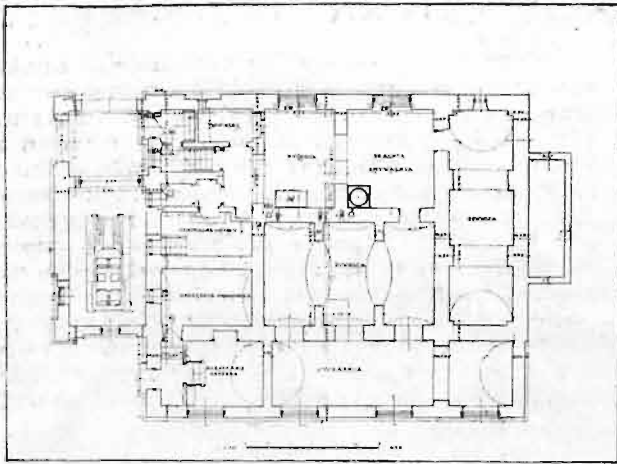
Jednak żyje jeszcze europejczyk w Europie; — ucieczką przed nim i jego sztuką jest sztuka Wschodu. Nigdy jeszcze nie wydano tylu książek, publikacji, artykułów o sztuce Wschodu jak w ostatnich latach. — Pełno jest dzieł i rozpraw o architekturze indyjskiej, egipskiej, budowlach Mezopotamji, Borodudur'ach Jawy i t. p.

Poznanie artystycznych dzieł Wschodu ma rozwalić całą dotychczasową, europej-

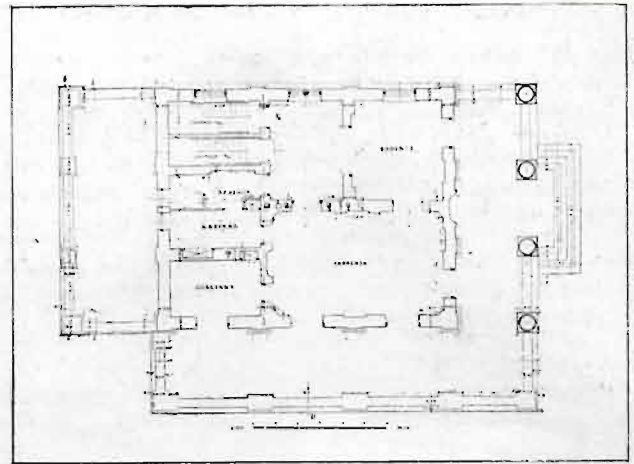


Dom artysty.

Fr. Mączyński.



Kamieniec pomorski. Willa Marly. Sutereny. T. Zieliński.



Kamieniec pomorski. Willa Marly. Parter. T. Zieliński.

ską tylko estetykę, nie uwzględniającą wartości artystycznych wschodnich narodów. »Bezpośredniość« sztuki-murzyńska ma nam ułatwić wyjście poza ograniczone pojmowanie europejczyka. Znaczna zatem część projektów młodej architektury obraca się w sferze motywów wschodnich. Majaki wschodnich arabesk pokrywają ściany projektowanych wnętrz, często źle narysowane dywany perskie mają być projektami bram, lub — szaf... (Paul Gösch).

Wyznawcy młodej architektury nie byliby Niemcami, gdyby swego programu nie pomyśleli do końca, gdyby nie chcieli ująć sprawy — organizacyjnie. Utrzymują oni, iż rozbieżne kierunki w sztuce może tylko architektura złączyć w jedną całość. Odrodzenie to jednak samo nie nastąpi, musi być konsekwentnie wywalczane. W tym względzie istnieje cały szereg programów, z pomiędzy których podkreślić należy program organizacyjno-architektoniczny wspomnianego już Bruno Taut'a.

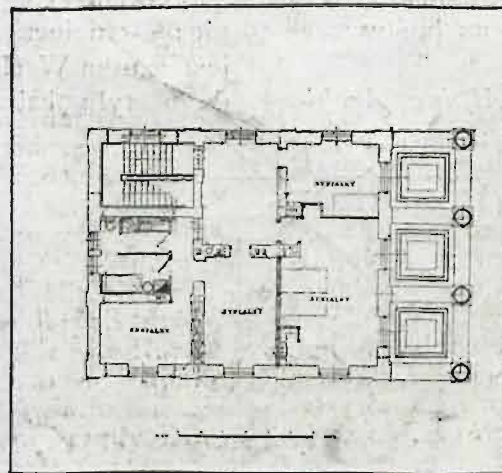
W czterech ostatnich latach zajmowano się w Niemczech powszechnie sprawą reformy wychowania artystycznego i architektonicznego. Powstały programy setek systemów; zasadniczo dadzą się one podzielić na dwa biegunowo odmienne systemy, mianowicie na system amerykański, który sztukę chce pozostawić samą sobie, oraz na

system rosyjski, który nauczanie sztuki chce konsekwentnie socjalizować, biurokratyzować. W tych kwestjach zwolennicy młodej architektury są tylko za techniczną nauką w szkołach. W sprawach sztuki uczeń ma być pozostawiony sam sobie. Nieświadomość i nieumiejętność ucznia nie powinna być uzupełniana doświadczeniami nauczyciela, wówczas uczeń będzie tworzyć samodzielne rzeczy, których go się w szkole nawet nie marzyło nauczyć.

Sztuka polega na tworzeniu niezamierzonego, zatem tworzenie z fantazji przybliży upragnione panowanie młodej architektury. Ta sama bezpośredniość artystyczna ma również cechować pracę murarzy, którzy mają być współtwórcami dzieł architektury. D. n.

W. E. Słusznie wydaje się określenie kryształ, jako przez przezroczystość i kanciastość w swym utajonym bogactwie elementu łagodnego i subtelnego, ale to może odnosić się do naturalnego lub przez szlif otrzymanego kryształu, nie mających

na kątach widocznego spoinienia, a co robi natura mocą wewnętrznych sił tworzących kryształ. Wszelkie natomiast spoiny metalowe, czy żelbetowe sprowadzają ten idealny charakter kryształu w świat bardzo realny, więcej — przedkładając przed oczy zbyt wyraźną konstrukcję zespołu nadają całości duży rys poziomości, nawet powszedniości. Tak przecież osobliwa sztuka jak gotycka w budowlach pozbawionych przebudowanej dekoracji rzeźbiarskiej katedr francuskich, przez użycie form zaszczerpionych wyłącznie na konstrukcji nie uchroniła się



Kamieniec pomorski. Willa Marly. Piętro. T. Zieliński

X. MIĘDZYNARODOWY KONGRES ARCHITEKTONICZNY W BRUKSELI.

W kongresie uczestniczyli przedstawiciele, Anglii, Danji, Hiszpanji, Stanów Zjednoczonych, Francji, Holandji, Japonji, Luksemburga, Meksyku, Polski, Szwecji i Norwegji. Stały komitet międzynarodowych kongresów architektów został na zjeździe przemianowany na Komitet centralny, bez udziału Austrii i Niemiec.

Na wniosek p. K. Jakimowicza utworzono specjalną sekcję polską, przed wojną sekcja taka nie istniała, sprzeciwiała się bowiem temu zasada reprezentacji państw, a nie narodów.

Równocześnie z kongresem otwartą została wystawa, w której wzięły udział: Fracja, Belgja, Włochy i Ameryka.

Niezmiernie ciekawe i korzystne dla uczestników kongresu były wycieczki do obszarów, zniszczonych przez wojnę. Można było skonstatować rezultaty robót, prowadzonych w celach odbudowy. Rząd belgijski nie poprzestał tylko na prawnej rewindykacji Niemiec, lecz oparł się również na własnych siłach i miał odwagę zaciągnąć na ten cel odpowiednie pożyczki. Ponieważ odbudowa winna szybko postępować, robotnicy pracują 12 do 14 godzin dziennie.

Jednym z celów kongresu było wzajemne zbliżenie się narodów i można przypuszczać, że kongres przyczyni się do tego, iż współpraca narodów będzie coraz owocniejszą. N. Reforma Nr. 215/922.

ŚWIATOWA WYSTAWA DEKORACYJNA W PARYŻU 1925.

Przygotowania odbywają się pod egidą Ministerstwa Handlu i Przemysłu. Komisarzem jeneralnym wystawy jest były minister senator Fernand David, wicekomisarzami są: Dyrektor Sztuk Pięknych Paul Léon i Alphonse Deville, radca miejski, prezes Komisji Sztuk Pięknych miasta Paryża. Sekretarzem Komisarza jest p. Nicolle. Kierownictwo architektoniczne spoczywa w rękach architektów pp. Bonnier i Plumet, którzy wypracowali ogólne plany wystawy. Powstała też cała sieć Komitetów prowincjonalnych, które objeżdża, popierając i organizując ruch na prowincji, inspektor jeneralny sztuk stosowanych Paul Steck. Architektem Sekcji francuskiej wystawy jest Adolphe Dervaux. Członkiem Komisji doradczej jest między innymi p. Bokanowski, deputowany, referent generalny budżetu w parlamencie, świeżo wybrany prezesem Towarzystwa «des artistes décorateurs».

Koszta wystawy zostały obliczone na 75 milionów franków (150 milionów Mkp.). 15 milionów franków uchwaliła już na ten cel rada mia-

sta Paryża, a na 60 milionów franków będą wypuszczone bony loteryjne, których umieszczenia podjęły się najważniejsze instytucje kredytowe francuskie.

Z końcem ubiegłego 1922 roku odbyła się

w Pavillon de Marsan w Luwrze wystawa p. t.: La décoration française contemporaine, jako pierwsza wystawa zorganizowana przez firmy przemysłowo-artystyczne (Les industries d'art). Około 80 firm przemysłowych wystawiło: meble, brzozy, lampy, ceramikę, szkło, wyroby złotnicze i biżuterję, dywany, materje i obicia, w tem sporo całkowitych wnętrz. Wszystko o tendencji nowoczesnej. Dużo firm meblarskich z najbardziej konserwatywnej dzielnicy stolarskiej: faubourg Saint Antoine. Większość wystawiających pozyskała jako projektantów nowoczesnych artystów dekoratorów. Naogół wystawa czyniła wrażenie dodatnie, gdy się uwzględni, że wystawiały firmy przemysłowe, które po raz pierwszy zdecydowały się odrzucić kopję starych stylów, próbując wstąpić na



Lublin.

Śródmieście.

drogę twórczą. Było jednak sporo rzeczy niegu-
stownych zwłaszcza w zakresie lamp i mebli.

Jednocześnie w Salonie jesiennym obok
wystawy modeli i projektów z zakresu architek-
tury i budowy miast (nowość w Salonie), Towa-
rzystwo artystów-dekoratorów wystawiło niezli-
czoną ilość wngtrz, bądź fragmentów pokoi lub
poszczególnych przedmiotów z zakresu ceramiki,
szkła, materji, dywanów, batików i innych. Tu
już wystawiali artyści pod swoją firmą. W po-
równaniu z wystawą, w r. 1919 w pavillon de
Marsan, urządzoną również przez artystów, po-
stępn olbrzymi. Wpływy niemieckie, wówczas je-
szcze bardzo widoczne, prawie znikły. Lekkość li-
nii, dobry gust, oszczędność materiału, a w re-
zultacie lekkość mebli, dążenie do nowoczesno-
ści, jednak bez silenia się na ekstrawagancję, ła-
two rozpoznawalny francuski charakter w cało-
ści, robiły przyjemne wrażenie. Zbyt mało urzą-
dzeń praktycznych i skromnych. Rzeczy przeważ-
nie luksusowe. Ogromne bogactwo i różnorodność
egzotycznych drzew, użytych jako materiał do
mebli. Dyskretnie zastosowane inkrustacje, cza-
sem powierzchnie mebli wykonane w lace, pomy-
słowe i estetyczne formy łóżek. Tu i owdzie prze-
dostało się coś niedopuszczalnego na wystawie
artystycznej nowoczesnej, jak zupełnie liche tk-
niny jako obicie mebli o naturalistycznych mo-
tywach figuralnych lub sztuczki malarskie na
drzewie zatracające zupełnie jego charakter. Za
to niezrównane w efektach barwnych wyroby
z ceramiki i szkła.

W Musée Galiera również wystawa Sztuki
stosowanej, przeważnie poszczególnych przedmi-
tów, gustownie rozmieszczonych, na ogół o wy-
sokim poziomie.

U Geo. Rouard'a na Avenue de l'Opera 6-a
wystawa des Artisans Français contemporains,
wśród nich najwybitniejsi mistrze ceramiki i szkła.

Dowodem połączenia się w pracy, pod
wpływem programu wystawy 1925 roku,
przemysłowców i artystów jest przede-
wszystkiem wspomniana wyżej wystawa w Pa-
villon de Marsan. Następnie przyjęcie do la Fé-
deration des Sociétés françaises d'Art, do któ-
rych należy kilkanaście stowarzyszeń, dwóch de-
legatów pp.: Goumain (meble) i Contenot (brązy),
jako przedstawicieli Komitetu Międzysyndykal-
kiego, który połączył wszystkie przemysłowe Izby
Syndykalne. Artyści i fabrykanci wypracowują
wspólnie program wystaw i urządzają 8 wykła-
dów w Conservatoire des Arts et des Métiers
z zakresu nowoczesnej sztuki stosowanej. Najwa-
żniejszym dowodem stosunków to wspomniany
już wyłom w konserwatywnym twierdzy starych
stylów dzielnicy faubourg St. Antoine. Wspom-
nieć jeszcze wypada o pewnych tendencjach re-
formatorskich w oficjalnym najbardziej konser-
watywnym przemyśle, jak w fabrykach tkanin
w Gobelinach i w Beauvaix.

Wyrazem usilnych przygotowań do wystawy
jest także ruch na prowincji. Prowincjonalne
Komitety «des arts appliqués» starają się o sub-
wencje, urządzają przedwstępne wystawy, projek-
tują wystawienie w Paryżu własnych pawilonów
ze swoją prowincjonalną sztuką stosowaną, co
wywołuje polemikę i pewną nieufność w sferach
artystycznych stolicy. Szczególnie rozwija się
ruch w miastach: Nancy, Rennes, Nantes, Caen,
Bordeaux, Toulouse, Lyon, Lille i inn.

C. d. n. Jerzy Warchalowski,
generalny delegat polski.

NIE ŁATWE DO ZROZUMIENIA.

Przegląd 17 roczników naszego pisma musi
każdego przekonać, że mimo tak trudnych wa-
runków w jakich żyliśmy i żyjemy sztuka na-
sza wykazuje bardzo poważne wysiłki, wielką
ilość prawdziwych talentów i dużą ilość wło-
żonej pracy. Podobne rezultaty wykazują
prace inżynierów, mechaników, chemików
i t. d. Cały ten ogrom pracy poważnego
odłamu społeczeństwa wymaga oczywiście
żywej opieki rządu, która w pierwszej linii
objawiać się winna w uzupełnieniu naucza-
nia wyższego i tworzeniu ciał doradczych.
Potrzebę tej opieki powinien odczuwać każ-
dorazowy minister oświaty, nadto szerzyć
oświatę równomiernie między świat techni-
czny i metatechniczny, czyli tworzyć zaró-
wno uniwersytety jak i politechniki (dotąd
mamy 6 uniwersytetów i 2 politechniki).
W tych granicach mieliśmy dobrych opie-
kunów w osobach Ponikowskiego, Naru-
towicza; w ostatnich czasach zaszły jednak
fakta, które dziwne rzucają światło na tej
opieki charakter. Na myśli mamy rządu Dra
Kumanieckiego: zahamował on¹⁾ żywe sta-

rania Stowarzyszenia Inżynierów i Archi-
tektów w Poznaniu, dążących do kreowania
politechniki, popartych przez gminę ofiaro-
waniem gruntu pod budowę i gmachu na jej
tymczasowe pomieszczenie; na protesty miał
on słabe tylko, a nawet nie zgodne ze sta-
nem rzeczy argumenty, a podnieść trzeba,
że chodziło tu tylko na początek o jeden
wydział komunikacyjny. Jeszcze gorzej pra-
wie obszedł się on z Radą Sztuk Pięknych
przy Departamencie Sztuki Ministerstwa
Oświaty; nie uwzględnivszy przepisów jej
statutu, zastępując się uchwałą Rady Mini-
strów na którą wniósł projekt reorganizacji
teżte Rady, — po prostu ją rozpędził, —
nie bacząc na to, że właśnie ta Rada powołana
była do wyrażania opinji «o zamierzeniach
organizacyjnych Min. WR. i OP. w zakresie
wszelkich spraw artystycznych» a więc o ist-
nieniu, składzie i celach Rady Sztuk Pię-
knych, jedynej instytucji, która powołana
była do czuwania nad rozwojem sztuki —
tej sztuki, która w czasach najstraszniejszej
niemocy narodu naszego jedyna podtrzymy-
wała ducha i nadzieje i nie pozwalała Euro-
pie o nas zupełnie zapomnieć. Krok ten p.

¹⁾ patrz «Dziennik Poznański» Nr 261 1922 artykuł p. Po-
pieleckiego.



Lublin.

Przedmieście.

Dr Kumanieckiego to także votum nieufności dla szeregu ludzi, pracujących po obywatelsku dla dobra sztuki. Trudno więc przychodzi pogodzić te zarządzenia z wydaniem ustawy o tak potrzebnej ochronie prawnej tytułu inżyniera... chyba, że ją tylko otrzymał w spuściźnie... Pragniemy wytłumaczyć te poczynania okoliczności, że jako były

urzędnik biura statystycznego Magistratu krakowskiego i następnie profesor statystyki Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Kumaniecki pozbawionym jest zmysłu patrzenia na przyszłość narodu, jako że z zawodu przyzwyczajony jest patrzeć tylko na przeszłość i to w przedziałkach statystycznych.

NOWI ARCHITEKCI.

Z końcem roku szkolnego 1921/22 ukończyli studia na naszych wyższych uczelniach następujący młodzi architekci:

Na Akademji Szt. P. w Krakowie:

1. Günath Władysław.
2. Landau Karol.
3. Łobodziński Karol.
4. Macura Rudolf.
5. Malik Jan.
6. Meyer Stefan.
7. Nowakowski Tadeusz.
8. Stępkowski Stefan

Na politechnice lwowskiej:

9. Bogucki Władysław.
10. Burgielski Tadeusz.

11. Jankowski Tadeusz.
12. Koczur Maksymiljan.
13. Kokesz Franciszek.
14. Krykiewicz Marjan.
15. Lilienthal Izrael.
16. Meissner Adolf.
17. Mokrzycki Antoni.
18. Noskiewicz Tadeusz.
19. Olański Djonizy.
20. Pirgo Adam.
21. Rawski Witold.
22. Siemiątkowski Jan.
23. Studnicki Witold.
24. Święcicki Stanisław.
25. Strokołowski Wiktor.
26. Timoftiewicz Lucjan.
27. Uleyski Tadeusz.

28. Weiss Kazimierz.
29. Ziółowski Stanisław.

Na politechnice warszawskiej:

30. Biernacki Kazimierz.
31. Czaplicki Stanisław.
32. **Dobrzyńska Jadwiga.**
33. Gelbard Jerzy.
34. Hinz Jan.
35. Kalinowski Kazimierz.
36. Moszyński Roman.
37. Kowalski Romuald.
38. Rudolf Stefan.
39. Sygietyński Maksymiljan.
40. Syrkus Szymon.
41. Tarasin Zygmunt.
42. Żakowski Juljan.

WYNIKI KONKURSÓW.

I. Na przeistoczenie placu Wolności w Poznaniu i na projekty wnętrz.

Jury na konkurs na przeistoczenie Placu Wol-

ności przyznała I nagrodę pracy architekta Sawickiego z Województwa, drugą pracy inż. Kapuścińskiego z Poznania, trzecią pracy architekta

Michałowskiego z Poznania. Poza tem polecono zakupić prace inż. Putermana z Poznania i rzeźbiarza Rożka z Poznania.

Jury na konkurs na projekty wewnątrz przyznała dwie pierwsze nagrody pracom p. Edmunda Węclawskiego z Poznania za projekty na pokój sy-

pialny i na pokój jadalny, trzy drugie nagrody pracom p. Zeylanda z Poznania.

II. Na konkursie red. »The Chicago Tribune« wyróżniono pracę Lilpopy i Jankowskiego z Warszawy — pierwszą zdobyli dwaj amerykanie, drugą finlandczyk.

OBJAŚNIENIA RYCIN.

KOŚCIÓŁ N. MARJI PANNY ZWYCIĘZKIEJ.

Kościół ten fundowany został przez króla Władysława Jagiełłę, dla uczczenia pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem i Tanenbergiem. Odsyłając jeńców krzyżackich do Lublina dla osadzenia ich na zamku, król rozkazał wzniesić poza ówczesnymi murami miejskimi, w miejscu, gdzie w 1396 r. zbudowana była kaplica pod wezwaniem N. M. Panny i św. Barbary, świątynię Matki Boskiej Zwycięzkiej »de Triumpho«. W 1426 r. ukończono budowę kościoła i łączących się z nim zabudowań klasztornych i osadzono tu zakonnice św. Brygidy, księżniczki szwedzkiej (1301—1373), dla której część w owej epoce pierwszej połowy XV stulecia, ogromnie była rozpowszechniona: klasztor Zgromadzenia św. Brygidy w Lublinie, należy do najdawniejszych tej reguły w Polsce. Brygidki przy klasztorze swoim utrzymywały szkołę żeńską, która z czasem, w miarę zwiększenia się funduszy klasztornych, staje się pierwszorzędnym zakładem naukowym.

Po osadzeniu w Lublinie w początku osiemnastego stulecia zakonu Wizytek, zajmujących się również kształceniem dziewcząt, wywiązuje się między temi dwoma zakonami gorliwa rywalizacja.

Tej walce o pierwsze miejsce koniec kładzie kassacja zakonu Brygidek w 1819 r., pozostawienie zakonnice w klasztorze do wymarcia i przeniesienie w r. 1838 zakonu Wizytek z własnego klasztoru do Brygidek, które tu dalej prowadzą swój zakład naukowy aż do r. 1864, w którym majątki i zabudowania klasztorne przeszły w ręce rządu, a Wizytki pozostały jeszcze przez czas pewien w Lublinie, poczem przeniesione zostały do Warszawy.

Kościół zasklepiony jest sklepieniem gwiazdzistym: ponad sklepieniem pod więzaniem dachowym na jednej ścianie dochowały się szczątki malowidła z XV wieku przedstawiające jakoby pochód tryumfalny (może w związku z odniesieniem zwycięstwem); na przedzie postać królowej (może Jadwigi) za nią rycerstwo. M. A. R.

* * *

W tekście podajemy dwa widoki dające wyobrażenie o architekturze śródmieścia i przedmieść Lublina, jednego z klejnotów naszej Korony, pełnego zabytków związanych ściśle z najpiękniejszymi kartami naszej przeszłości, godnego zaiste pielgrzymek, zwłaszcza naszej architektonicznej młodzieży. Dodać wypada, że miasto to ma swoją odrębną wesołego, słonecznego charakteru patynę z silną przymieszką szlachetnego koloru różowego, pochodzącego oczywiście z mody kiedyś tu panującej użycia barwy przypominającej tę, która pokrywa wszystkie prawie budynki Bolonji*).

CENTRALNE ARCHIWUM PAŃSTWOWE W WARSZAWIE.

Program przewidywał 4 grupy zabudowań archiwalnych:

A. Ze względu na konieczną oszczędność przewidziano 8—9 kondygnacji po 220 m wys. nie licząc pod-

*) Z nowszych budowli gmach politechniki lwowskiej wykazuje użycie podobnej barwy.

Naczelnym redaktorem: WŁADYSŁAW EKIELSKI.

Komitet redakcyjny: w Krakowie: W. KRZYŻANOWSKI, F. MACZYŃSKI, T. STRYJEŃSKI, A. SZYSZKO-BOHUŚ i L. WOJTYCZKO; we Lwowie: J. BAGIEŃSKI, Z. HARLAND, W. MINKIEWICZ, M. OSIŃSKI i T. WRÓBEL; w Warszawie: J. BEILL i A. DICKSTEIN.

Klize wykonały firmy: S. Welanyk i »Światłocień« Zakłady graficzne w Krakowie oraz Zakłady B. Wierzbickiego.

Wydawca i redaktor: Władysław Ekielski. W Krakowie w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządkiem J. Filipowskiego.

dasza i podziemi. Odsunięcie składów od ulicy, dobre oświetlenie, dogodny dostęp do aktów. Zabezpieczenie od wilgoci; pomieszczenia specjalne w podziemiach zabezpieczone od pocisków wojennych. Możliwość częściowego wykonania oraz powiększenia w przyszłości. A. składa się z 1) oddziału aktów i dokumentów, długość półek obecnie 90.000 m b., za lat 5 jeszcze 30.000, za lat 20 jeszcze 60.000, ogółem 180 tys. m b. półek; 2) oddziału map i planów 400 m b. półek.

B. Wysokość 400 m w św.; części składowe: 1) Magazyn biblioteczny na 60.000 tomów; 2) Magazyn gazet, dzienników, druków, publikacji i t. p. = 500 m b. półek; 3) Pracownia techniczna (zdjęcia fotogr., introligatornia, pracownia chem. do konserwowania papierów, pracownia sfragistyczna i odlewnia do reprodukcji pieczęci, dwa pokoje zapasowe). 4) Wystawa archiwalno-historyczna. 5) Sala publiczna do pracy dla 50 osób, 2 pracownie publ. na 8 osób każda, 1 pracownia dla studjów poufnych rządowych. 6) Biura administracyjne: a) 6 pokoi dla 2 kancelarii, 2 pokoje dla maszyn, b) gabinet szefa archiwów i pokój sekretarza dyrektorialnego, poczekalnie, c) 6 gabinetów dla kierowników, d) 16 pokoi dla starszych urzędników, e) 2 sale dla młodszego personelu urzędniczego, f) 2 pokoje dla woźnych i poczekalnia, g) 2 pokoje zabezp. od ognia dla repertoriów (katalogów), h) szatnia i przedsionek ogólny, pokój dla szwajcara.

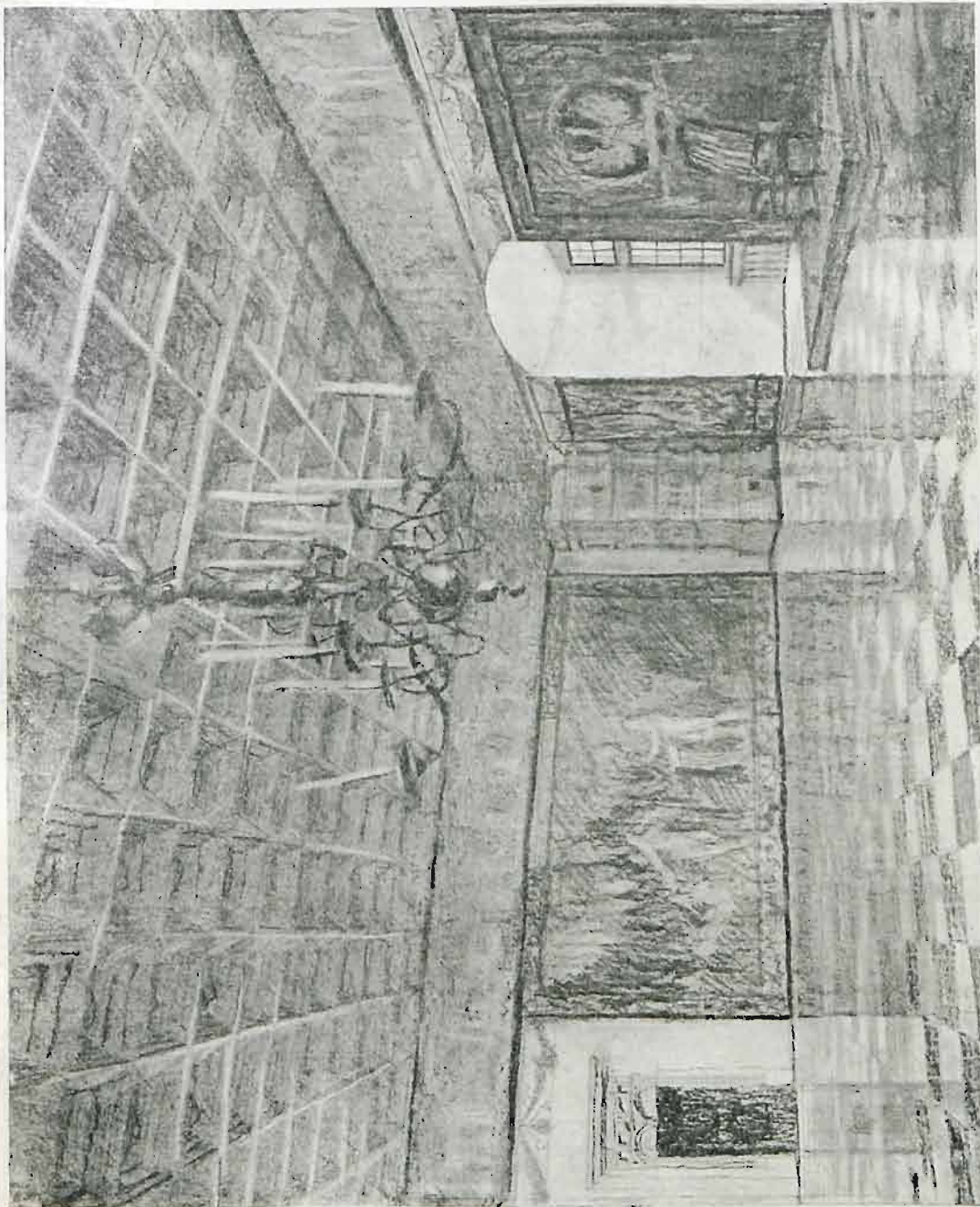
C. Mieszkanie szefa archiwów R. P., sekretarza dyrektorialnego, 2 mieszkania dla urzędników średnich, 1 mieszkanie kancelisty, 8 mieszkań woźnych i personelu technicznego, mieszkania stróżów.

D. Garaż na 2 automobile ciężarowe. Kotłownia, węgiel, drzewo. Skład skrzyń i przyborów gospodarczych, pracownia do napraw, studnia i zbiornik wody.

Sędziowie z ramienia D. R. P. Trzeński Gustaw i Szanior Tadeusz z ramienia Zarz. Archiwów Paczkowski Józef i Łopaciński Wincenty, z ramienia K. A. Loewe Kazimierz i Wójcicki Zygm. Nadstawo 20 prac. Dwie nagrody: I. Cz. Przybylski. II. A. Kowalski — wyróżniono prace Nr 5, 6, 13 i 19.

DOM ARTYSTY MALARZA.

Na stoku wzgórza Sikornika, pod Kopcem Kościuszki, przy ulicy Lasota, wybudowano pracownię malarską wraz z mieszkaniem. Z powodu znacznego spadku terenu podmurowanie domu całego obejmuje wysokość prawie piętra, co pozwoliło na pomieszczenie tam kuchni, pokoiku służącej, łazienki i komory ogrzewania centralnego wraz ze składem węgla i piwnicą. Na piętrze wyższym: duża pracownia malarska (7,0 × 9,00) klatki schodowe oraz 3 pokoje mieszkalne. Obok pracowni; wejście, szatnie modeli. Pracownia ma światło w stronę północną, w piętku pracownia malarska mniejsza z górnym światłem oraz 2 pokoje gościnne. Dom wybudowano w dolnej części z kamienia łamanego, w górnej części z cegły pozbawionej bez wyprawy, dachy pokryte dachówką, ogród na stoku rozwija się prześlicznie. Dom rozpoczęty w marcu 1921 roku ukończony we wrześniu. Koszt około 6 milionów marek. Projekty i wykonanie »Spółni budowlanej« Stryjeński, Mączyński i Korn w Krakowie.



ZAMEK KRÓLEWSKI NA WAWELU.

Sala Poselska z arrasami

rys. A. Szyzko-Bohusz.





arch. J. Kubicki (?).

DWÓR W IGOŁOMJI.

Salon.





arch. J. Kubicki.

DWÓR W PŁAWOWICACH.
Posąg Minerywy.

Salon I p.

